

Północ i południe Abisynji dla Włoch Cztery warunki Mussoliniego

Rokowania rozwiną się po wyborach w Anglii

PARYŻ, 22. 10. (PAT.). — Korespondent rzymski paryskiego wydania „New York Herald” donosi, że ze strony włoskiej zakomunikowano premierowi francuskiemu żądania włoskie w sprawie likwidowania konfliktu z Abisynją. Na pierwszym miejscu stoi żądanie przyznania Włochom mandatów nad prowincjami Tigre, Aussa, Harrar i Ogaden, a następnie reorganizacja państwa abisyńskiego przez urzędników włoskich, angielskich i francuskich, którzy wraz z władzami abisyńskimi wprowadzić mają w życie zalecenia komitetu 5-ciu.

W razie gdyby Londyn nie zgodził się na to, Mussolini, zdaniem korespondenta, byłby skłonny dokonać pewnej zmiany tych makymalnych warunków.

LONDYN, 22. 10. (PAT.). — Dzisiejszy „Morning Post” twierdzi, że Mussolini wysunął następujące warunki, jako podstawę do dyskusji przy ewentualnych rokowaniach pokojowych:

1. Należy uczynić rozróżnienie pomiędzy obszarami, na których mieszkają szczepy Amhari, a obszarami, zamieszkanymi przez inne szczepy, należące obecnie do t. zw. Abisynji.

2. Obszary, na których nie zamieszkują szczepy Amhari, t. zn.

niziny, graniczące z koloniami włoskimi, miałyby być poddane pod protektorat Włoch.

3. Obszary, na których mieszkają szczepy Amhari, tworzące w ścisłym znaczeniu tego słowa Abisynję, miałyby być podporządkowane kontroli Ligi Narodów z zastrzeżeniem rozbrojenia tych szczepów i zapewnienia pewnej stabilizacji politycznej kraju.

4. Mieszkańcom prowincji Tigre należy umożliwić wyrażenie woli wprowadzenia ustroju autonomicznego pod protektoratem Włoch.

PARYŻ, 22. 10. Londyński korespondent „Le Petit Journal” donosi, że pierwsza faza konfliktu włosko-angielskiego uważana jest za zakończoną, gdyż obecnie rozważane są 3-ch zainteresowanych stolicach, t. j. w Paryżu, Londynie i Rzymie pewne sugestje. Są to tylko zwyczajne próby praktycznego skierowania wysiłków ku realnemu celowi, mogące mieć szanse powodzenia po upływie pewnego czasu.

RZYM, 22. 10. Rozmowy dyplomatyczne w sprawie konfliktu włosko-abisyńskiego kontynuowane były wczoraj w Rzymie podczas spotkania amb. brytyjskiego Drummonda z podsekr. stanu Suwiche. Z miarodajnej strony włoskiej oświadczają, iż niema

jeszcze mowy o właściwych rokowaniach na podstawie planu bądź angielskiego, bądź włoskiego. Chodzi jedynie o ogólne wyjaśnienie sytuacji.

Zadnych decydujących rezultatów rozmowy dotychczasowe nie dały, nie rozstrzygnięto np. ile okrętów brytyjskich będzie wycofanych z Morza Śródziemnego i jak dalece zmniejszone zostaną oddziały włoskie w Libii.

Strach ma wielkie oczy Atak „Croix de Feu” na Paryż wyobrazili sobie socjaliści

PARYŻ, 22. 10. (PAT.). Socjalistyczny „Populaire” ogłasza dziś, jako wielką sensację, opracowany rzekomo przez „Croix de Feu” plan ataku na robotnicze przedmieścia paryskie, celem utworzenia sobie drogi do marszu i zajęcia stolicy. Ataku tego mają dokonać miejscowe oddziały „Croix de Feu” przy pomocy sprawozdanych oddziałów z Normandii, Szampani i centrum kraju. Z chwilą, gdy po opanowaniu przedmieść Paryża oddziały „Croix de Feu” wkroczą do stoli-

Smiertelna bójka w Nowym Mieście między żydami a Polakami

Na jesieni ubiegłego roku Nowe Miasto nad Pilicą było terenem krwawej bójki, jaka rozegrała się na szosie pomiędzy grupą młodzieży żydowskiej a kilkoma chrześcijanami.

W Płońsku odbywał się zjazd

**PULOWERKI I GARSONKI
NAJNOWSZE MODELE
A. FUCHS**

MAŁA POLSKA 20

cy, poszczególne miasta prowincjonalne zostaną zajęte przez miejscowe oddziały. Dziennik socjalistyczny zapewnia, że dokument ogłoszony, jest antyentyczny i domaga się natychmiastowego aresztowania kierownictwa „Croix de Feu”.

Prawicowy „Journal des Debats” w artykule poświęconym tej sprawie, wymienia niepokój socjalistycznego dziennika i ironizuje na temat ogłoszonych rewelacji.

żydowskiej młodzieży sjonistycznej - rewizjonistycznej. Po zjeździe grupy żydów wracali do domu samochodami ciężarowymi. Jeden z samochodów zatrzymał się w Nowym Mieście na stacji benzynowej. Wokół żydów zgromadził się tłum ciekawych, którzy przyglądali się ich mundurom organizacyjnym. W pewnym momencie pomiędzy jednym z żydów a Władysławem Chylińskim wybuchła kłótnia. Żyd twierdził, że Chyliński uderzył go. Wkrótce wywiązała się bójka, w czasie której Zyndel Joskowicz padł zabity wskutek odniesionej rany nożem w plecy. Policja na miejscu dokonała szeregu aresztowań i ostatecznie przed Sądem Okręgowym znalazło się pięciu młodych ludzi oskarżonych o udział w bójce, zakończonej śmiertelnie.

Oskarżeni nie przyznawali się do winy, a Chyliński, który miał być sprawcą awantury, twierdził, że będąc w mundurze kaprała wojsk polskich, zmuszony był in-

terwenjować, ponieważ młodzież żydowska zachowywała się niewłaściwie, wnosząc wrogie okrzyki, wymierzone przeciwko państwu polskiemu. Wśród krzykaczy był również i Joskowicz. Chyliński zwrócił mu uwagę na niewłaściwe zachowywanie się i wywoływanie niepotrzebnych demonstracji. Za Joskowiczem ujęli się jednak jego koledzy partyjni i rzucili się z pięściami na kaprała. W ten sposób wywiązała się obustronna bójka, gdyż w obronie Chylińskiego stanęli przypadkowi przechodnie.

Sąd Okręgowy uniewinnił wszystkich oskarżonych, skazując jedynie Kazimierza Wolkowicza na rok więzienia. Od wyroku odwołał się zarówno prokurator jak i obrona. Prokurator żądał podwyższenia wymiaru kary na Wolkowicza oraz skazania Chylińskiego i Wacława Urzykowskiego. W stosunku do pozostałych: Stanisława Gejnera i Jana Kultysa, rzekł się oskarżenia.

Dozorca zabił złodzieja

Sąd uniewinnił go od odpowiedzialności

Dziwna przygoda spotkała dozorcę IV gimnazjum miejskiego przy ul. Skaryszewskiej na Pradze. Przygoda ta doprowadziła dozorcę Wyskwarę na ławę oskarżonych w Sądzie Okręgowym, gdzie zasiadł on pod zarzutem zabójstwa człowieka.

Dozorca szkoły udał się do kasy miejskiej pozostawiając mieszkanie na Opatrzności Boskiej.

Kiedy powrócił i otworzył drzwi z zaskraka, stwierdził, że do mieszkania nie może się dostać, ponieważ ktoś od wewnątrz trzyma za klamkę. Domyślił się, że do lokalu zakradli się złodzieje, którzy w ten sposób chcą ratować się przed ujęciem na gorącym uczynku. Puścił więc klamkę i szybko zbiegł ze schodów, zamierzając zaalarmować dozorcę domu. Tymczasem z mieszkania wybiegło dwóch jakichś nieznajomych mężczyzn, którzy chcieli przemknąć się koło Wyskwarę na schodach. Dozorca zatrzymał jednego ze złodziei i wprowadził go do swego mieszkania. Tam jednak złodziej stawiał opór i zaczął szarpać się, grożąc żelaznym łomem. Wyskwarę trzy

mal złodzieja za kolan, lecz w pewnej chwili oprysk wyrwał się i skoczył przez otwarte okno na ulicę. Dozorca strzelił wówczas parę razy z rewolweru. Jedną z kul dosięgła uciekającego w momencie, kiedy usiłował prześadzić wysoki parkan otaczający posesję. Ranny złodziej zawiś na parkanie i w ten sposób został ujęty.

Postrzał rewolwerowy okazał się ciężką raną, zadaną w okolicę wątroby. Zanim rannego przywieziono do szpitala, zakończył on życie. Okazało się, że zabity jest znanym złodziejem mieszkaniowym i nazywa się Kazimierz Kornaćki.

Antoni Wyskwarę oskarżony został o zabójstwo. Nie przyznał się do winy, dowodząc, że nie miał zamiaru pozabawić życia Kornaćkiego i strzelał w obronę własnej. Sąd stwierdziwszy, że Wyskwarę strzelając z rewolweru miał na celu ujęcie opryska, i dlatego też mierzył mu w nogi, uznał, że zaszedł to wypadek wykluczający odpowiedzialność karłą i dozorcę uniewinnił.

Zbrodniczy prześladowca panny skazany na 8 lat więzienia

Do późnej nocy toczył się w Sądzie Okręgowym proces technika drogowego Aleksandra Wojtenki, który groźba zabójstwa chciał zmusić panną H. do zawarcia związku małżeńskiego. 41-letni Wojteńko kilkakrotnie strzelił do 19-letniej dziewczyny, taniąc ją w piersi i szyję.

Przez cały czas rozprawy oskarżony utrzymywał, że dziew-

czyna była jego kochanką, oświadczanie to zostało jednak bezspornie obalone świadectwem lekarzem, jakie do sprawy załączył rzecznik powództwa cywilnego adw. Skocznyński, występujący w imieniu panny H. oraz jej rodziny.

Sąd Okręgowy pod przewodnictwem prezesa Dudy ogłosił wyrok skazujący nikczemnego zbrodniarza na 8 lat więzienia.

Warszawska giełda pieniężna w dniu 22 października

Dewizy: Belgja 89.30; Holandia 360.30; Londyn 26.08; Nowy Jork 5.31 1/2; Praga 21.09; Szwajcaria 172.89; Sztokholm 134.60; Włochy 43.25; Berlin 213.40.

Obrót dewizami średnio, tendencja niejednorodna. Banknoty dolarowe w obrotach prywatnych 6.34; rubel złoty 4.78; dolar złoty 9.04; gram czystego złota 5.924; marki niem. 136.00; funty ang. 26.07.

Papiery procentowe: 7 proc. poz. stabilizacyjna 60 i 5/8 (odcinki po 600 dol.) 61.00 (w proc.); 4 proc. poz. inwestycyjna 110.75; 4 proc. państw. poz. premjowa dolarowa 68.00; 5 proc. konwersyjna 67.00; 6 proc. poz. dolarowa 77.00 (w proc.); 8 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 94.00 (w proc.); 8 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 94.00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 83.25; 7 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 83.25; 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94.00; 7 proc. L. Z. Banku rolnego 83.25; 8 proc. L. Z. budowlana Banku gosp. kraj. 93.00; 8 proc. L. Z. faw. kred. przem. pol. 90.75 (w proc.); 4,5 proc. L. Z. ziemskie 41.25; 5 pr. L. Z. Warszawy (1933 r.) 52.25; 5 proc. L. Z. Łodzi (1933 r.) 47.00; 5 proc. m. Siedlec (1933 r.) 34.25.

Dla pożyczek państwowych i listów zastawnych tendencja słabsza, dla akcyj mocna. Pożyczki dolarowe w obrotach prywatnych: 8 proc. poz. z r. 1925 (Dillonowska) 90.25 (w proc.); 7 proc. poz. Śląska 89.00 (w

proc.); 7 proc. poz. m. Warsz. (Magistrat) 68.25 (w proc.). Akcje: P. Polski 91.75; Węgiel 13.50; Norblin 40.00; Ostrowice 18.00; Starachowice 33.25.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Ogólny obrót wyniósł 3.677 ton. Za 100 kg. parytet wagon Warszawa w handlu hurt, w ładunkach wagonowych notowano: pszenica jedn. 19.50—20, zbierana 19—19.50, żyto 1 st. 13—13.25, II-gi st. 12.75—13, owies I-szy st. 16—16.50, II-gi st. 15.50—16, III-ci st. 15—15.50, jęczmień browarny 16.60—17.60, gat. II-gi 15—15.50, gat. III-ci 14.75—15, gat. IV-ty 14.25—14.50, groch polny 24—26, Victoria 31—34, wyka 20—21, peluska 20—21, lubin niebieski 8.25—8.75, rzepak zimowy 41—42, rzepak letni 38—39, siemina lniane 33.50—34.50, mak niebieski 35—37, ziemniaki jadalne 3.75—4, mąka pszenna gat. I-A 38—36, gat. I-B 31—33, gat. I-C 29—31, gat. I-D 27—29, gat. I-E 25—27, gat. II-B 24—26, gat. II-D 23—24, gat. II-F 22—23, gat. II-G 21—22, mąka żytnia wyciągowa 23—23.50, gat. I-szy do 45 proc. 22—23, gat. I-szy do 55 proc. 21—22, gat. II-gi 16.30—17.50, razowa 16—17, otręby pszenne grube 9.75—10.25, pszenne średnie 9.85—9.75, pszenne mialkie 9.25—9.75 żytnie 8—8.50.

FELIKS PRZYSIECKI

Członek założyciel i wielokrotny członek Zarządu Klubu Sprawozdawców Parlamentarnych, długoletni sprawozdawca polityczny Kurjera Warszawskiego, po długich cierpieniach zmarł dnia 20 października r. 1935 w Otwocku.

Ze śmiercią Jego dziennikarstwo polskie traci jednego z najwybitniejszych swych przedstawicieli, a najbliżsi koledzy najlepszego towarzysza pracy i nieodżałowanego przyjaciela.

KLUB SPRAWOZDAWCÓW PARLAMENTARNYCH

Chcieli puścić z dymem młyn swego konkurenta

Na tle ostrej walki konkurencyjnej dochodzi często do zbrodni. Jednym z takich wypadków zajmował się wczoraj warszawski Sąd Apelacyjny, gdzie w charakterze oskarżonych wystąpił właściciel młyna w powiecie płońskim, Józef Dublewski, oraz jego stryjeczny brat, Mieczysław.

W Popielzynie Górnym istniał młyn wodny, który dzierżał Karol Olchowski. Po drugiej stronie rzeki niemalże naprzeciwko młyna Olchowskiego był drugi młyn, należący do Mieczysława Dublewskiego. Stosunki pomiędzy obu młynarzami były napięte i często dochodziło do rozmaitych scysy i awantur na tle konkurencji. Dublewski przemysliwał, w jaki sposób zniszczyć swego konkurenta i ostatecznie uplanował wyrażoną zbrodnię. Postanowił nasłuchiwać podpalaczy, którzyby z dynamem puścili całą chudobę Olchowskiego. Poszukując odpowiedniego wykonawcy swych planów Dublewski zwrócił uwagę na niejakiego Władysława Ferskiego, który przez pewien czas pracował u niego, lecz został zwolniony. Ferski uzyskał następnie posadę młynarza w młynie Olchowskiego i dzięki temu miał łatwy dostęp do zabudowań. Młynarczyk niewiele zarabiał i Dublewski postanowił zaciągnąć go obciążając dużym wynagrodzeniem. Pewnego razu, kiedy w czasie rozmowy Ferski skarżył się Dublewskiemu na bledne warunki materialne, w jakich zamieszkuje, młynarz powiedział: „Gdybyś był porządnym chłopcem, dałbym ci utracić młyn”.

Posel abisyński opuścił Włochy

RZYM, 22. 10. (PAT.). Charge d'affaires Abisynji Jezus Afework opuścił dziś rano Rzym, udając się do Neapolu, skąd jedzie w ciągu dnia dzisiejszego odprawnie do Afryki Wschodniej.

Zapytany, co to ma oznaczać, oświadczył, że ma pewną sprawę co załatwienia i chętnie powierzył ją młynarczykowi, lecz pod warunkiem złożenia przysięgi i słowa honoru, że nie wyjawia nikomu tego, co usłyszy. Chłopak złożył przysięgę, a wtedy Dublewski razem ze swoim stryjcznym bratem, Józefem, zaczęli namawiać Ferskiego do podpalenia młyna konkurenta. Chłopak obawiając się odpowiedzialności, dał odpowiedź wymijającą i poprosił o parę dni do namysłu.

Przez parę dni Ferski walczył sam z sobą, wreszcie udał się do Olchowskiego, prosząc go o zwolnienie z pracy. Dzierżawca młyna, zdziwiony tą prośbą, zaczął wypytwać się, dlaczego powziął taką decyzję i co skłania go do porzucenia pracy. Wówczas Ferski wyjawiał cały zbrodniczy plan swemu chlebodawcy.

Postanowiono działać w ten sposób, ażeby Ferski dalej prowadził praterakcję z Dublewskim i pozornie wyraził zgodę na podpalenie. Kiedy młynarczyk umówił się z Dublewskimi w ustronnym zagajniku, gdzie miał otrzymać proch i parę butelek benzyny, policja uzurzędziła zasadzkę i w momencie, kiedy Dublewscy wręczali chłopakowi kompromitujące dowody, aresztowała podżogaczy.

Sąd Okręgowy skazał obu braci po 2 lata więzienia, chociaż oskarżeni nie przyznali się do winy i twierdzili, że spotkanie z Ferskim było zupełnie przypadkowe, a chłopak oskarża ich przez zemstę za wydalenie z pracy. Twierdził, że Olchowski namówił młynarczyka do wymyślenia całej historii, chcąc w ten sposób pozbyć się konkurentów.

Od wyroku skazującego Dublewscy za pośrednictwem adw. Wielikowskiego i Nowogrodzkiego odwołali się do Sądu Apelacyjnego, dalej twierząc, że padli ofiarą omyłki i perfidnej zemsty konkurenta.

Ograniczenie lig faszystowskich we Francji

PARYŻ, 22. 10. (PAT.). „Oeuvre” donosi, iż kilkakrotnie starania ministra Herriota, który zwracał uwagę swych kolegów w rządzie na niebezpieczeństwo lig faszystowskich, zostały uwiecznione ostatecznie powodzeniem. Minister sprawiedliwości Bernard otrzymał polecenie opracowania dekretów, zawierających szereg poważnych ograniczeń działalności lig i t. p. organizacji, których akcja budziła ostatnio niepokój lewicy.

Pierwszy z tych dekretów, według „Oeuvre”, dotyczy przede wszystkim kwestji zbiórek i mo-

bilizacji samochodowych i samolotowych. Wszelkie tego rodzaju manifestacje muszą być zawsze zgłoszone w terminie od 2 do 15 dni w merostwie, na którego terenie ma się odbyć zebranie.

„Oeuvre” twierdzi, że dekrety powyższe wejdą już pod obrady rady ministrów, która odbędzie swe posiedzenie we środę. Zarządzenia te posiadają również swe znaczenie ze względu na zbliżający się kongres radykalów. Wzmocni on niewątpliwie stanowisko inicjatora tych dekretów, ministra Herriota.

Skład Senatu francuskiego po wyborach uzupełniających

PARYŻ, 21. 10. (PAT.). Według ogłoszonych danych oficjalnych, skład senatu po odnowieniu jednej trzeciej mandatów w wyborach przedstawia się, jak następuje:

partja	mają mieli
Komuniści i pupisci	2 1
Socjaliści	13 9
Socjaliści Francji (neosocjal.)	5 7
Lewicą demok. obejmująca radykal. i republikanów socialist.	157 161
Republik. lewicy (tania repab.)	65 92
Radykal. niezależni (tania demokracja i radykalna)	25 30
Republikanie umiarkowani (lewica republikańska)	13 13
Prawica	7 5

Najście na poselstwo czeskie w Berlinie

BERLIN, 21. 10. (PAT.). Dziś zrana w poselstwo czeskosłowackie miał zaszczęć incydent. Trzej młodzi ludzie zjawili się w poselstwie, chcąc widzieć się z posłem. Odpowiedziano im, że posel jest nieobecny i wobec tego nie może ich przyjąć.

Trzej przybysze odpowiedzieli na to wymyslaniami na Czechosłowację, zarzucając władzom czeskim, że gniebią miejscowych Niemców. Następnie przybysze zaczęli demolować urządzenie salonu i wybili kilka szyb. Wezwano policję aresztowała ich, odmówili oni podania swych nazwisk, oświadczając tylko, że są Niemcami.

BERLIN, 21. 10. (PAT.). Niemiecka prawicowa dzisiejszego incydentu w tutejszym poselstwie czeskosłowackim brzmia: Erwin Trunczek (rzeźnik z zawodu) oraz Józef Glasbasnia i Emil Wilczek (obaj murarze). Komunikat oficjalny zapewnia, że dochodzenie przeciwko sprawcom incydentu będzie prowadzone z całą szybkością.

Japonia nie cofnie się nawet wobec groźby wojny

PARYŻ, 22. 10. (PAT.). Agencja Havasa donosi z Tokio, że przedstawiciel japońskiego Min. Wojny oświadczył, co następuje: Zastępujemy praktyczne posunięcia jeśli Mongolia zewnętrzna (zwoityzowana część Mongolji, t. zw. Mongolska Republika Ludowa) zagrozi pod wpływem Sowietów Mandżu - Kuo, lub Chinom północnym, których jesteśmy zdecydowani bronić przed

na policję aresztowała ich, odmówili oni podania swych nazwisk, oświadczając tylko, że są Niemcami.

BERLIN, 21. 10. (PAT.). Niemiecka prawicowa dzisiejszego incydentu w tutejszym poselstwie czeskosłowackim brzmia: Erwin Trunczek (rzeźnik z zawodu) oraz Józef Glasbasnia i Emil Wilczek (obaj murarze). Komunikat oficjalny zapewnia, że dochodzenie przeciwko sprawcom incydentu będzie prowadzone z całą szybkością.

BERLIN, 21. 10. (PAT.). Niemiecka prawicowa dzisiejszego incydentu w tutejszym poselstwie czeskosłowackim brzmia: Erwin Trunczek (rzeźnik z zawodu) oraz Józef Glasbasnia i Emil Wilczek (obaj murarze). Komunikat oficjalny zapewnia, że dochodzenie przeciwko sprawcom incydentu będzie prowadzone z całą szybkością.

Narazie niema żadnej poważnej przyczyny, która sprawiłaby wybuch konfliktu—lecz najmniejszy choćby incydent może go spowodować.